



POLAK wychodzi w ponie-
działki, środy i piątki,
SKARBIEC — na
początku każdego miesiąca.

Adres Redakcji w Paryżu:
11-bis, av. Kléber — Paris
Tel.: Passy 13-68
Adres Administracji
w Paryżu:
5, rue Godot-de-Mauray
Paris

POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC

POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.
Zagranicą:
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.
Numer poszczególny 10 cent.
Dla żołnierzy i jeńców:
kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.
OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

NA ZDAR!

W życiu politycznym narodu czeskiego do-
konał się akt niezmiernej doniosłości: dotych-
czasowa Rada Narodowa Czeska, prowadząca
w krajach Koalicji czynną walkę przeciwko
Niemcom, ogłosiła się Rządem Narodowym
Czeskim, ten akt swój notyfikowała rządowi ko-
alicyjnym i przez nie w nowym swym cha-
rakterze uznana została. Rzecz jasna, utworzo-
ne zostały te tylko ministerja, które rzeczywi-
ście, nie zaś fikcyjnie, na obczyźnie utworzone
być mogły: prof. Masaryk został prezesem Ra-
dy ministrów, dr. Benesz — ministrem spraw
zagranicznych i spraw wewnętrznych, generał
Stefanik — ministrem wojny. W ten sposób
Czesi, mając rząd i wojsko, występują jako
zupełnie zorganizowana i uznana strona woju-
jąca. Tej organizacji nazwewnątrz odpowiada
postawa kraju.

Z chwilą wybuchu wojny wszelkie waśni
i walki partyjne wśród Czechów umilkły. Wszy-
scy zdawali sobie sprawę, że jedynym ich wro-
giem są Niemcy, i to zarówno Niemcy au-
strjaccy, jak Niemcy z Rzeszy, słowem: niemieczy-
zna, germański *Drang nach Osten*, którego
fale biły zarówno w Czechy jak w Polskę, choć
może słabsze, bo przez Austrię idące. Przez
cztery lata wojny Czesi organizowali się, wy-
czekując odpowiedniej chwili; zadaniem ich
pierwszem, bezpośrednim, było to samo, co
było częścią naszego zadania: rozbięcie Austrii,
jako narzędzia germanizmu. Tymczasem czyn-
ną politykę po stronie Koalicji przeciwko pań-
stwom centralnym prowadziła Rada Narodowa,
organizując wojsko czeskie, zdobywając uzna-
nie dla dążeń państwowych czeskich ze strony
mocarstw sprzymierzonych. Aż wreszcie na-
deszła chwila działania i w kraju. Gmach pań-
stwowy Austrii zaczął się walić. Posłowie cze-
scy opuścili parlament wiedeński, nie uznając
odtąd już żadnych węzłów, któreby łączyły
kraje korony św. Wacława z resztą posiadłości
Habsburskich. Doskonale spojone w jedną nie-
rozzerwalną całość, społeczeństwo zajęło się na-
tychmiast zorganizowaniem niezbędnych orga-
nów życia narodowego. Rząd czeski w Paryżu
będzie nadal prowadzić wojnę i politykę za-
graniczną, gdyż kraj jeszcze z całą swobodą
prowadzić ich nie może; w kraju natomiast
organizuje się inny rząd, który będzie uzupeł-
nieniem tego i w zupełnej z nim harmoniji,
według jego wskazówek prowadzić będzie po-
litykę narodową na ojczystej ziemi. Winszować
trzeba pobratymcom naszym tej jednolitości
poglądów, tej organizacji polityki narodowej,
i życzyć, aby trzywiekowa walka narodu cze-
skiego o niepodległość zakończyła się słusznem
i zupełnem zwycięstwem.

Tryumf sprawy czeskiej związany jest bar-
dzo ściśle z tryumfem sprawy polskiej; tych
samych dziś mamy wrogów, temi samymi dro-
gami dążyć musimy do zwycięstwa, a ta
wspólność nabiera szczególnego znaczenia w
świecie historii obu krajów: zarówno doświad-
czenie dziejowe, jak rola polityczna, która się
przed narodami naszymi otwiera, wskazują, że
musimy odnowić związki, które przed wiekami
tak szczęśliwe dla obu narodów wydały skutki.
Z głębokiego zrozumienia tej solidarności pły-
nęły serdeczne stosunki, jakie wiązały Komitet
Narodowy Polski z Radą Narodową Czeską,
niewątpliwie wiążąc będą nadal z Rządem cze-
skim. Z tegoż źródła płynęło to ściśle współ-
działanie, które wytworzyło się w kraju mię-
dzy Czechami a nami. Rozumieją dziś wszy-
scy, zarówno po czeskiej stronie, jak polskiej,
że droga wzajemnego najbliższego poznania
się, życzliwego usuwania wszelkich powodów
do nieporozumień sąsiedzkich zatargów, wresz-
cie wspólnego, na najściślejszem porozumie-
niu opartego działania politycznego, Polska
i Czechy osiągną ten stopień niezależności i po-
tęgi, który pozwoli im odgrywać znowu pierw-
szorzędną w polityce Europy rolę.

Nowo utworzonemu Rządowi bratniego na-
rodu zbrojnym hufcom czeskim i całemu spo-
łeczeństwu czeskiemu w tej chwili historycznej
ślemy serdeczny okrzyk: *na zdar!*

We środę d. 23 października urzędujący
prezes Komitetu Narodowego Polskiego, M. hr.
Zamoyski i członkowie: major Fronczak, prof.
Grabski i Rozwadowski udali się do siedziby
Rządu czeskiego, by złożyć życzenia Rządowi
i Narodowi czeskiemu. Przyjął ich minister
dr. Benesz w otoczeniu paru swych ziomek.
Prezes Zamoyski po krótkim przemówieniu w
języku polskim odczytał i doręczył ministrowi
pismo również po polsku napisane, które po-
dajemy niżej. P. Benesz odpowiedział po czesku,
dziękując za ten ponowny dowód solidarności
polsko-czeskiej. Serdeczna pogawędka zako-
ńczyła tę uroczystą chwilę.

Pismo Komitetu Narodowego Polskiego
brzmi:

KOMITET NARODOWY POLSKI

Paryż, dnia 23 października 1918.

Komitet Narodowy Polski

śle serdeczne powitanie pierwszemu Rządowi
Narodowemu wyzwajającego się z wiekowej
niewoli bratniego Narodu Czeskiego

W sercach cywilizowanej ludzkości, zjedno-
czonej przeciwko zaborczym Niemcom w imię
wolności i równego prawa narodów, proklamow-
anie Rządu Czeskiego wzbudziło radość z no-
wego nad tyranją zwycięstwa. Naród polski
radość tę odczuwa silniej od innych.

Walka o niepodległość, którą od czterech
lat z górą prowadzą nasze narody na polach
wojny światowej przeciwko wspólnemu wro-
gowi, umocniła w świadomości polskiej pamięć

o wspólnej historycznej przeszłości Czech i Pol-
ski i poczucie jednego obu narodów dziejowego
zadania w przyszłości.

Czechy i Polska, najbliższe mową i kulturą,
siostrzyce rodziny słowiańskiej, powstały za-
równo i zarówno byt swój państwowy sformo-
wały w walce z niemieckim dążeniem do pa-
nowania nad światem, z niemieckim imperjum
rzymskim. Polska i Czechy były wielkie i
świetne przez walkę z Niemcami. Psie Pole,
Płowce, Grunwald potęgę Polski zbudowały.
Hufce Żyżki ustaliły sławę Czech. A każdy
związek z Niemcami: czy to związanie się
Czech dynastyczne przez Habsburgów z Cesar-
stwem, czy sojusz Konrada Mazowieckiego z
Krzyżakami, czy protekcja dana Hohenzoller-
nom pruskim przez Zygmunta — zawsze krył
w sobie zgubę i nieszczęście dla narodów na-
szych.

I tak było przed wiekami, tak będzie nadal.

Bo nie zmienił się duch zaborecy rasy ni-
emieckiej, jej dążenie do władztwa światowego.
I nie zmieniło się położenie Czech i Polski na
rubieży świata słowiańskiego i germańskiego,
na granicy świata wolności i pokoju ze światem
przemocy i podboju, obrońcy wolności sumie-
nia, paktów conventów zapewniających każdemu
wolność religij, świata sztandarów walki o
«naszą i waszą wolność» — ze światem pano-
wania królów nad sumieniami poddanych, filo-
zofji uczęszczającej i wyzyskiwać ludy słabsze.

Jak przed wiekami, tak i dziś i jutro zadani-
em Czech i Polski jest i będzie: bronić swej
własnej niepodległości przez obronę całej Słow-
iańszczyzny od niemieckiego parcia na wschód,
sprawę Słowiańszczyzny łącząc ze sprawą po-
wszechnej wolności.

Wiemy, godni Meżowie, którzyście z woli
narodu Waszego rządem niepodległych Czech
się ogłosili, że ta jest właśnie droga, którą
wiedziecie lud Wasz do utrwalenia wolności
zmarłychwstającego państwa Czeskiego.

Więc prócz wyrazów radości, że ziszczą się
już dzień wyzwolenia bratniego narodu czeskie-
go, Komitet Narodowy Polski śle Wam zarazem
zapewnienie: droga, którą idziecie, jest również
naszą drogą. W braterstwie Polski i Czech osto-
ją najsilniejsza waszej i naszej wolności, pokoju
dla całej Słowiańszczyzny.

(podpisano)

Prezes Komite u Narodowego Polskiego
w zastępstwie nieobecnego Romana Dmowskiego
Maurycy Zamoyski

Franciszek E. Fronczak Stanisław Grabski
Erazm Piltz Jan Rozwadowski
Maryan Seyda Józef Wielowieyski

Z CAŁEJ POLSKI

Święto narodowe w Warszawie

Zwycięstwa wojsk sprzymierzonych spędza-
ją zmore niemiecką z piersi polskich. O ra-
dosnem podniesieniu serc świadczy odezwa,
którą umieścili dzienniki warszawskie:

RODACY!

Wobec olbrzymiej wagi radosnych wieści, jakie przy-
niosły nam dni ostatnie — ostatecznie w dniu dzisiej-
szym potwierdzonych, naród cały czuje niewątpliwie
potrzebę przejawienia swych uczuć w jednej zbiorowej

FOP 101

podniosłej manifestacji na cześć Polski zjednoczonej, niepodległej.

Niechaj Warszawa okaże, że wielki ten przełomowy moment w dziejach Ojczyzny powitać umie równie radośnie jak witają go Poznań, Kraków, Przemyśl, Lwów i inne miasta po całych ziemiach polskich.

Niechaj w dniu jutrzejszym zapełnią się kościoły pod cieniem sztandarów korporacyjnych tłumami wiernych, niech potężne hymny nasze popłyną zgodnym chórem z wezbranych radością serc, niech barwami narodowymi przystroją się ulice — niech Warszawa zaświęci dzień 14-go października, jako dzień odzyskania swych odwiecznych praw stolicy całej, zjednoczonej, niepodległej Polski.

Niech żyje jedność narodowa, niech syje Sejm ze wszystkich ziem polskich, niech żyje wojny naród polski w wolnej zjednoczonej Polsce!

Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. Zjednoczenie Narodowe. Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne. Stronnictwo Odrodzenia Narodowego. Warszawa, 13 października.

Przekazanie całkowitej administracji kraju władzom polskim

Rada Regencyjna — jak donosi *Gazeta Poranna* z d. 11. X. — otrzymała d. 10 października wiadomość, iż sekretarz stanu do spraw zagranicznych Solf, zamierza dokonać w najbliższym czasie szeregu zmian w stosunku do general-gubernatorstwa warszawskiego. Zostanie mianowicie oddana rządowi polskiemu całkowita administracja kraju i skarbowość. W miarę przejmowania administracji okupanci będą kraj opuszczali, przyłączone zostaną do general-gubernatorstwa tak zwane etapy, zniesione rekwizycje, dane pozwolenie na wysyłkę pism polskich to tak zwanego *Obersolts*, na utworzenie wojska z komendą polską i oficerem niemieckim łącznikowym. Nastąpić może zmiana przysięgi wojskowej, a mianowicie w tym sensie, że wojsko przysięgnie wierność Ojczyźnie a posłuszeństwo Radzie Regencyjnej i dowództwu. W *Obersolts* utworzony będzie zarząd cywilny, wojsko niemieckie pozostanie tam jedynie jako garnizony. Rząd polski będzie mógł utworzyć własne misje w krajach neutralnych i użyć przedstawicielstwo osobne na kongresie pokojowym.

Postanowienie powyższe poprzedziła wymiana listów między Radą Regencyjną, a gen.-gub. von Besslerem. Oto pismo Rady:

Wasza Ekscelencjo!
W odpowiedzi na pismo Waszej Ekscelencji z dn. 28 września r. b. (Nr. 388 i 406) mamy zaszczyt donieść co następuje:

Zamierzone przez Waszą Ekscelencję do przekazania władzy polskiej dalsze gałęzi zarządu są tak miłej doniosłości i znaczenia, że rodzi się pytanie, czy wogóle na miano gałęzi administracji zasługują. Pomimo to Wasza Ekscelencja uczynił je zależnymi od tego rodzaju uszczegół. które nie odpowiadają ani charakterowi, przynajmniej nam na mocy patentu z dnia 12. września 1917 roku, jako najwyższej władzy w Królestwie Polskim, ani godności Rządu Polskiego.

Wobec tego, że niewzruszenie stoimy przy zasadzie natychmiastowej odbudowy Państwa Polskiego, musimy stanowczo żądać przekazania Rządowi Polskiemu gałęzi administracji w możliwie szerokim zakresie, warunki zaś, postawione przez Waszą Ekscelencję stanowczo odrzucamy.

Zaznaczamy nadto, że stanowisko, zajęte przez Waszą Ekscelencję w wyżej pomienionych pismach, musi pociągnąć za sobą niepożądane skutki w rozwoju dalszych stosunków między Państwem Polskiem a Rzeszą Niemiecką.

Warszawa, dnia 4 października 1918 r.
Aleksander KAKOWSKI, Arcybiskup.
Józef OSTROWSKI.
Zdzisław ks. LUBOMIRSKI.
Prezydent Ministrów: w. z. B. BRONIEWSKI

Gen. von Beseler odpowiedział:
Warszawa, 7 października 1918.

Do
Wysokiej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.
Szanowne pismo Wysokiej Rady Regencyjnej z dnia 4 bm. (Nr. 929 a 18) otrzymałem i mam zaszczyt na nie uprzejmie odpowiedzieć, że oceniając przedstawione punkty zapatrywania, powziąłem postanowienie nieobstawiana dłużej przy warunkach wspomnianych w moim piśmie z dnia 28 z. m., a wynikłych z rozważań prawnych. Zajęcie takiego stanowiska umożliwiły mi, ku memu szczególnemu zadowoleniu, zasady, zawarte w

dzisiejszej depeczy Kanclerza Rzeszy Niemieckiej do Rady Regencyjnej.

Proszę uprzejmie Radę Regencyjną polecić Rządowi Królewsko-Polskiemu, aby mi możliwie odwrotnie przedstawił dokładnie propozycje, dotyczące rozmiarów i terminu oddania gałęzi administracji, którego sobie życzy.

Życzliwe stanowisko, jakie, sądzę, sam zajmowałem zawsze względem Wysokiej Rady Regencyjnej, wpłynęło pomyślnie, mam nadzieję, przy wzajemnym, na porozumieniu opartem zaufaniu na dalszą budowę Państwa Polskiego.

VON BESELER, generał-pułkownik.

Z czego wniosek, że Niemiec, gdy bierze cięgi, zmienia swój punkt widzenia, wynikający nawet z rozważań prawnych.

W Polsce niema miejsca dla jej stopaży politycznych

W pismach warszawskich pojawił się artykuł, z którego przytaczamy wyjątki:

Pojawił się i chodzi po ulicach Warszawy generał Uthof, b. naczelny szef żandarmerji na cały kraj, który w szeregu « działaczy », jakich rząd rosyjski wysyłał do Polski, zajmuje wybitne miejsce i zapisał się krewawo w historii naszej martyrologji ostatniego okresu. Postaci tej warto się bliżej przypatrzeć. Typowy żandarm, posiadał on w wysokim stopniu potrzebne dla tego zawodu właściwości: był bezwzględny i cynicznym, przebiegłym i przewrotnym, miał prawdziwy wdech ognia w tropieniu ofiar, których też liczyć trzeba na tysiące. Zgłą trzynaście lat przebył Uthof w Polsce na różnych stanowiskach. Był żandarmem kolejowym w Mławie i w Sosnowcu i tropił tam zawzięcie przemykających się przez granicę « przestępców » politycznych i kolporterów zakazanej « bibuły ». Na stanowisku żandarma powiatowego w Lublinie, prześladował byłych unitów na Podlasiu i tępił tam wszelkie objawy polskości. Dłuższy czas był żandarmem gubernjalnym w Piotrkowie i gnębił bezlitośnie ruch wolnościowy i narodowy pośród robotników Zagłębia i Łodzi. Wywiezione teraz podczas wojny do Krakowa archiwa tajne żandarmerji piotrkowskiej dają smaszny obraz, jaką plagą i jakim źródłem ciepłiny oraz zarazy moralnej dla miejscowej ludności była ta instytucja pod kierunkiem Uthofa. Prześladował robotników, jednocześnie i systematycznie deprawował ich, szerzył pośród nich zgniliznę moralną i dla swych celów posługiwał się całą bandą szpiegów i prowokatorów.

Autor kończy artykuł słusznym wnioskiem:

Sądzę, że wyrażam myśl wszystkich Polaków, niezależnie od różnych t. zw. orientacji politycznych: « dla panów Uthofa i S-ki niema miejsca w Polsce. Tolerancja jest zaletą, ale posunięta za daleko staje się występkiem. Elementarna konieczność samoobrony nakazuje teraz usunąć z kraju tych, co już zdążyli przybyć, i zatamować na przyszłość szczerlinie przypiływ rozkładowych żywiołów z Rosji.

Rzekoma Litewskość Wilna

P. Friederich Hussong umieszcza w *Taegliche Rundschau* (No 205. 3. IX.) obszernie uwagi na temat litewskości, a raczej — nie-litewskości Wilna, oraz literatury i kultury Litwy wogóle.

Wilno było — powiada — zachodnią stolicą potężnego państwa litewskiego; dziś Wilno leży poza wschodnią granicą Litwy. Co do tego granica brzeska zmieniła się tylko zdala, bardzo zdala od sprawy stojącego środkowo-europejskiego. Jeżeli dziś Litwini żądają Wilna dla siebie, to przemawia przez to żądanie cały tragizm problemu narodowego Litwinów, że jako stolicę chcą miasto, które nie jest litewskiem.

Rozwój wieków minionych, wpływ obcych sił sprawiły zupełną zmianę frontu narodowego. Ze wszech stron obcy narodowo żywioł kulturalnie i politycznie podrywał litewszczyznę, tak iż dziś litewszczyzna znajduje się w bezporównania gorszych warunkach niż ongiś, gdy pierwsze kroki czyniła na arenie dziejowej. Wilno, niegdyś główne miasto zachodnie potężnych władców litewskich ku wschodowi — przypało, leży poza granicą językową litewską, stało się miastem polskim, o ile nie jest żydowskim. Litwini stanowią tu tylko znikomą garstkę, znikomą mniejszość razem z Tatarami, Białorusinami i Niemcami.

Dziś piętno drewnianych i kamiennych przedmieść jest rosyjskie, starego miasta piętno jest polskie, to przedewszystkiem owe straszliwe ghetto żydowskie. Tylko litewskiego nic nie ma... Wszystkimi językami rozbrzmiewa miasto — tylko po litewsku nie mówi.

Nie, — powiada autor, — tu nie jest stolica Litwy! tu w ogóle nie ma litewskiego miasta. Jeżeli nowi Litwini mimo to tak twierdzą, to dzieje się to wskutek narodowego obłądki marzycielskiego, który miesza senne wspomnienia z rzeczywistością świeżo nastającej opoki dziejowej. To Wilno wewnątrz granic nowej Litwy by-

łoby ogniskiem polonizacji, piekącą raną na ciele nowej litewszczyzny ».

Może centrum kultury litewskiej? Nigdzie jej nie spotkamy, gdyż nie mogła się ona ostać wobec przemożnej kultury polskiej ani wobec brutalności przemocy rosyjskiej. Murawiew-Wiesztel, kat Litwy, stał się i katem literatury litewskiej. Literatura litewska aż do wybuchu wojny była artykułem przemysłowym z — Tylży.

Nie, to Wilno — kończy Hussong — nie jest centrem narodowym, nie jest sercem kultury ludowej litewskiej.

Ucisk Polaków na Podlasiu

Czas Krakowski z 21-go września podaje następujący opis ucisku Polaków na « ukraińskim » Podlasiu.

Podczas gdy w Berlinie i Warszawie urzędowe niemieckie koła usiłują nawiązać z Polakami rokowania dla ułożenia wzajemnych stosunków na przyjacielskiej stopie, władze niemieckie okupacyjne na Podlasiu, na Litwie i Białorusi prowadzą systematycznie politykę wroga Polakom, zmierzającą do osłabienia żywiołu polskiego i podburzenia przeciwko Polakom t. zw. kresowych ludów. Zwłaszcza na rdzennie polskim Podlasiu taktyka okupacyjna zaznaczyła się w sposób najbardziej jaskrawy. Tamtejszy wielkorządca hr. Waldersce popiera wszystkimi sposobami ukraińską agitację i osadziwszy w Brześciu « starostę » ukraińskiego, Skoropysa-Jałuszowskiego, wraz z dwoma zastępcami, Doneciem i Zalcmanem (!), usiłuje wyposażyć ich we wszystkie pozory władzy. Właśnie obecnie z początkiem roku szkolnego przygotowano nową ofensywę ukraińską na Podlasiu. W Brześciu ukończony został ukraiński kurs wakacyjny dla nauczycieli i 120 jego wychowanków rozsyła się po polskich wsiach, nawet w najczystsiej polskim powiecie radzyńskim, w którym dotąd nie udało się znaleźć ani jednego dziecka ukraińskiego, z urzędu oddaje się im budynki szkolne. Między innymi oddano Ukraińcom gmach dawnego gimnazjum rządowego w Białej. Dzieci ściągają się za pomocą bezpłatnego rozdawnictwa książek i przyborów szkolnych, gdy równocześnie władze tępią nawet prywatne szkolnictwo polskie.

Równocześnie coraz liczniej sadowią się wracający z Rosji prawosławni popi, których władze niemieckie ostentacyjnie protegują.

Ludność Podlasia odczuwa dotkliwie brak opieki ze strony rządu warszawskiego. Nie pojawili się tam dotychczas żaden mąż zaufania polskiego rządu, któryby stosunki podlaskie na miejscu zbadał i zebrany materiał spożytkował przy układach z niemieckim rządem.

W tej samej sprawie pisze *Nowa Reforma*:

Już od bardzo długiego czasu wywierają władze niemieckie nacisk tak na poszczególne jednostki, jak przedewszystkiem na wójtów i sołtysów, aby podpisywali petycje za przyłączeniem ziemi Podlaskiej i Poleskiej do Ukrainy, albo też aby takie uchwały na zgromadzeniach gminnych preforowali. Na szczęście wobec uświadomienia narodowego pruskie zapędy, przedsięwzięte przy pomocy importowanych « Ukraińców », chybiają prawie celu.

Wiadomość o rzekomej, « delegacji » żydowskiej, która pod przewodnictwem tutejszego dostawcy zarządu ukraińskiego, Dortmanna, miała do Skoropadskiego wyjechać, prosząc go o przyłączenie Podlasia i ziem poleskich do Ukrainy, jest dowodem, że Niemcy rozszerzyli swą agitacyjną działalność także i na ludność żydowską. Trzeba zaznaczyć, że « delegacja » ta (o ile rzeczywiście wyjechała) jest chyba najzupełniej samozwańczą, a składa się z indywidualów zależnych od władz niemieckich i ukraińskich (na co wskazuje już choćby zawód kierownika « delegacji »), gdyż olbrzymia większość ludności żydowskiej boi się przyłączenia do Ukrainy jak ognia, tem bardziej, że szaleją tam obecnie ruchy antyżydowskie pod okiem a często i protektoratem « władz ukraińskich ». Pragnie ona konsolidacji stosunków, którą dać może tylko przyłączenie ostateczne ziem kresowych do Polski.

Jednakże istnieje uzasadniona nadzieja, że wszelkie próby niemieckie, aby na sumieniu

ludności dokonać gwałtu, rozbijają się o opór tamtejszych mieszkańców. Pomimo wszystko zwraca on uwagę na konieczność jeszcze bardziej wyiężonej akcji w kierunku narodowym ze strony polskiej.

Prawosławni proszą o kościół katolicki

Znamienny dokument ogłaszają pisma lubelskie. Jest to prośba prawosławnych mieszkańców Horyszowa w pow. Zamojskim do administratora djecezji lubelskiej o zamienienie cerkwi prawosławnej na kościół katolicki. W dokumencie tym znajdujemy takie charakterystyczne ustępy:

«Kiedy wojska austriackie i niemieckie wkraczały do Polski, my, mieszkańcy byłej prawosławnej parafii w Horyszowie za namową naszych duchownych porzuciliśmy naszą ziemię rodzinną i udaliśmy się w daleką, pełną gorczy i cierpień tułaczkę.

«Przekonaaliśmy się w bolesnych doświadczeniach, że nasi duchowni byli przyjaciółmi naszymi tutaj tylko, gdy było im dobrze, gdy opływali w materialne dostatki i byli otaczani możną opieką dawnego rządu.

«Na obczyźnie ich miłość ku nam gasła, a zgasała zupełnie z chwilą, gdy znikła dla nich możliwość powrotu przy starych warunkach.

«Ale przewyciężyliśmy wszystko. Największym pragnieniem naszym był powrót na zagony rodzinne. Toteż, jak tylko pozwoliły warunki, wróciliśmy po trzechletniej tułaczce.

«Myśleliśmy, że wobec krzywd, zadanych narodowi polskiemu przez dawny rząd i jegoopleczników—duchowieństwo prawosławne, spotkami nienawisć, lecz jak nam się rozjaśniły lica, gdyśmy spotkali miłość, miłość zasiewaną obficie przez Kościół Chrystusowy Katolicki, miłość, która wybacza dawne winy i tworzy prawdziwe szczęście na ziemi.

«Do Was, bracia katolicy, wyciągamy dłoń braterskiej przyjaźni. Niech nie będzie nicnawisci między nami».

List otwarty do Scheidemanna

Cała Polska domaga się uwolnienia więzionych rodaków, między którymi znajduje się brygadjer Piłsudski. W tej sprawie poseł Daszyński wystosował do rządowego socjalisty, obecnie ministra Rzeszy, Scheidemanna, list następujący:

Szanowny Towarzyszu!

Dnia 22 lipca 1917 r. aresztowały władze niemieckie w Warszawie brygadjera wojsk polskich Józefa Piłsudskiego i wraz z jego szefem sztabu pułkownikiem Kazimierzem Sosnkowskim wywieźły do twierdzy Magburga.

Piłsudski jest bohaterem narodu polskiego, jest jego wodzem w wyzwolenczej walce Polaków przeciw caratowi, a imię jego stało się kochanym i czczonym w każdym sercu polskim.

Od czterestu miesięcy jest Piłsudski więzionym niemieckim, a rząd niemiecki dotąd jeszcze nie przytoczył ani jednego powodu, któryby mógł usprawiedliwić porwanie go z Warszawy i trzymanie w niewoli. Mam w ręku pisemne dowody, że niemieckie władze wojskowe więżą Piłsudskiego bez zamiaru oskarżenia go, a tylko z powodu jego przekonania, tylko dlatego, że boją się jego popularności.

Jesteś, Szanowny Towarzyszu, obecnie odpowiedzialnym za każdy krok władz niemieckich, wziąłeś tę odpowiedzialność na siebie dobrowolnie, aby urzeczywistnić zdemokratyzowanie urzędów państwa niemieckiego i nie dopuścić panowania bezprawia.

To skłania mnie, a wraz ze mną cały lud polski do zwrócenia się do Was z żądaniem natychmiastowego wypuszczenia na wolność Józefa Piłsudskiego i jego szefa sztabu i umożliwienia im powrotu do Polski. Dłuższe trwanie bezprawnego więzienia obu tych wybitnych Polaków wskazywałoby albo na bezsilność Pańskiego stanowiska, albo na brak dobrej woli. Nie chcąc ani pierwszego ani drugiego ani na chwilę przypuścić, z ufnością wystosowuję to pismo do pierwszego socjalisty niemieckiego, który został ministrem Rzeszy Niemieckiej.

Proszę przyjąć... i. t. d.

Ignacy DASZYŃSKI.

Socjalizm socjalizmem, a brygadjer Piłsudski jak siedział, tak siedzi.

Dość już niemieckiej cenzury!

Krakowski «Kurjer Codzienny» donosi z Warszawy, że niektóre dzienniki postanowiły wszystkie wiadomości, dotyczące polityki polskiej, nie posyłać do cenzury. Do tej decyzji przyłączyły się wszystkie pisma warszawskie.

Drobne wiadomości

ŻEGLUGA NA WIŚLE. — Jak już dawnej donosiliśmy, odbyło towarzystwo żegluga na Wiśle (Weichschiffahrtsverein) w dniach od 17-go do 21-go września jazdę po Wiśle od Krakowa do Gdańska. Towarzystwo to, na którego czele stał tylko co zmarły burmistrz gdański, założono 31 lipca 1917 r. Ma ono na celu tak uregulować Wisłę i jej dopływy, aby spław był lepszy i łatwiejszy niż dotąd. Odbywając jazdę po Wiśle panowie owi przekonali się, że górna część Wisły od Krakowa do Zawichosta jest uregulowana, lecz za Zawichostem rozszerza się rzeka, mająca poprzednio 200 metrów szerokości, na 700 a nawet do 2000 metrów, tak że rzeka ma więcej podobieństwa do wielkiego jeziora, pełnego kęp i miazg, na których często parowiec ugrzęźł. Tu potrzebna gwałtem regulacja, aby statki głębiej idące żeglować mogły.

Wojsko Polskie we Francji

Jęńcy-Polacy a gen. Haller

Jęniec-Polak z dnia 17.X. poświęca artykuł słowny nominacji generała Hallera na Naczelnego Wodza Wojsk Polskich. Opisuje tułaczkę generała, poczem kończy:

Do objęcia przezeń naczelnego dowództwa wielką przywiązujemy wagę i spodziewamy się, że generałowi Hallerowi dopomoże każdy prawdziwie po polsku myślący Polak, przede wszystkim tutaj na obczyźnie pozostający, i stanie przy nim do służby dla idei, która się zamyka w słowach: ani pięćdziesiąt lat polskiej, ani jednej duszy polskiej nie zostawimy Prusakowi i Austriakowi, tak nam dopomóż Bóg!

Zaś organizację jęńców-Polaków nadesłały generałowi, z okazji objęcia przez niego naczelnego dowództwa nad wszystkimi wojskami polskimi, telegram następującej treści:

Powołanie Pana Generała na Naczelnego Wodza wszystkich Sił zbrojnych Polskich wywołało wśród nas jęńców niewysłowioną radość i zrodziło w nas mocną wiarę, że z ziemi francuskiej wrócimy pod znakiem Białego Orła na łono naszej Ojczyzny z dłońmi i niepodległości.

Z okazji tego (ważnego w dziejach naszego narodu wypadku) pospieszamy złożyć Panu Generałowi hołd, oraz przesyłamy zapewnienia, że przy Nim stoimy i w imię Polski łączymy się z Armią Polską.

Niech jej Bóg pod dzielnym kierownictwem Pana Generała dopomoże, by przeprowadziła dzieło ostatecznego Wyzwolenia Ojczyzny godnie i w duchu sławnych tradycji naszych przodków.

(Podpisy) CENTRALNA BRATNIA POMOC
ZWIĄZEK SOKOŁÓW JĘŃCÓW-POLAKÓW
WYDAWNICTWO JĘŃCA POLAKA

Podp. Rzewski żyje

W Nr. 70 «Polaka» podaliśmy za polską prasą amerykańską wyjątki z listu majora Fronczaka, dotyczące ataku polskiego w Szampani z d. 25 lipca b. r. Po między oficerami zabitymi był tam wymieniony również podp. Rzewski z Ameryki. Otóż była to pomyłka. Podp. Rzewski był tylko ciężko ranny. Obecnie jest już całkowicie zdrow i ma się doskonale. Widzieliśmy go onegdaj w klubie oficerskim.

POLACY W AMERYCE

Fundusze W. N. P.

Wydział Narodowy Polski rozpoczął wydawnictwo tygodniowego *Okólnika*, redagowanego przez Urząd Prasowo-Informacyjny. W Nr. 1 *Okólnika* znajdujemy sprawozdanie ze składek, jakie wpłynęły do W. N. P. od 1-go do 12-go września r. b. Na Skarb Narodowy zebrano w gotówce, czekach i «bonach» (obligacjach pożyczek wojennych) ogółem 10.293 dol. 67 c.; na «Złota Księga» (dar Majowy) — 103.346 dol. 49 c.; na Armię Polską we Francji 1.180 dol. 84 c.; z Podatku Narodowego zebrano 35.935 dol. 85 c.

Drobne wiadomości

OPERA POLSKA BĘDZIE GRANA W NOWYM-YORKU. — Jak donosi nowojorska «Wolna Polska» z dnia 24.IX., w listopadzie b. r. wystawioną zostanie opera «Verbunobile» Stanisława Moniuszki, pod osobistym kierunkiem znanego polskiego śpiewaka, p. Didura z «Metropolitan Opery». Współudział również przyszełki: p. Ewa Didur, p. Wizła z Filadelfji, p. Janin-Kapańska z Bostonu oraz p. Leon Wyszatycki.

Żołnierz, Wojna i Śmierć

Żołnierz idący śpiewa:

Wstęga się owinę, w kwiaty się ustroję,
Ty dziewczyno usta mi ofiaruj swoje!
Na wojnę iść muszę, poszli towarzysze...
Zdaleka, przez duszę ich wołanie słyszę.
Idą, maszerują przez dalekie kraje,
z polską idą pieśnią, a mnie tam nie staje.

Wojna:

Ja Cię żołnierzu tam powiodę,
gdzie sławy możesz chwycić rąb
w zwycięskie twe ramiona młode!
Idź walczyć tam, w szeregi wstąp!
Nie bój się śmierci, honor Tobie,
gdy naprzód pójdziesz w gradzie kul i
ranny, we własnej krwi ozdobie
szanować będziesz ten swój ból.

Ja skrzyżowałam te oręża,
co wałą w próchno świata ścian.
Do mnie młodzieńcy, do mnie, męża,
sławy dam godło, lauru wian!

Śmierć:

A ja za Tobą pójdę wszędzie,
za każdym krokiem Twoim w krok,
gdzie tylko jaka bitwa będzie,
dzisiaj, czy jutro, czy za rok.
Ja zbieram Wojny krwawe żniwo,
układam snopy trupów w rząd.
Tyś mój... Tyś w moje wpadł przedziwo,
ja dzierżę Twego życia lont.

Ułożę do snu Cię w tej ziemi,
z której wyrosłeś... Polak Ty!
zostawię Ci zaś przed innemi
Twoje o Polsce białe sny.

Żołnierz:

Jeśli z wojny wrócę, to ci się pochwałę
dziewczyno, u pierśi będę miał medalę,
jak mnie kula trafi, krzyżyk u mogiły
będą się u niego polne róże wily...
Ale już iść muszę, krzywdę pomścić starą,
co od ojców zdana i wciąż żyje marą.
Iść mnie tam jakowś mus serdecznie woła,
jakoby w niedziele dzwony do kościoła.

Tadeusz Szantrach

Sprawy narodów Europy środkowej sprzymierzonych z koalicją

BOLSZEWIZM CZY TRYUMF IDEI NARODOWEJ W CZECHACH? — W Czechach i na Morawach bolszewizm nie ma absolutnie żadnego gruntu pod nogami. Przeciwnie, idea narodowa rozwija się wśród Czechów coraz bardziej tak, że po wojnie będziemy świadkami tryumfu czeskiego nacjonalizmu. Co w Czechach było tak długo tłumionem, teraz objawia się żywiołowo i niepowstrzymanie.

DLACZEGO NIEMCY SPRZEDAJĄ SŁOWENCOM NIERUCHOMOŚCI? — W «Słowenskim Narodzie» zaznaczają, że Niemcy w Lublanie korzystają z obecnej koniunktury ekonomicznej i sprzedają Słowenom masowo wszelkie swe nieruchomości w stolicy ziem słoweńskich: wile z ogrodami i bez nich, pola, łąki, nawet i niemiecki Teatr i Niemiecki Dom. Bezpośrednim powodem do tego ma być obawa przed ruchem południowo-słowiańskim i — przed ofensywą włoską.

KLER CZESKI ZA NIEPODLEGŁOŚCIĄ. — W Pradze odbyło się niedawno poufne zebranie duchowieństwa czeskiego ze wszystkich djecezji Czech, na którym zgromadzeni księża uchwalili swoją pełną zgodę na treść manifestów czeskich pisarzy i poezów, oświadczając, że tak manifesty jak i przysięga narodowa są najgłębszym wyrazem uczuć duchowieństwa czeskiego.

Na zebraniu postawiono również jako nieodzowny postulat sprawiedliwości utworzenie niezależnego państwa czeskosłowackiego.

Uchwała ta księży czeskich jest tem ważniejsza, że wyższe duchowieństwo Czech jest przeważnie niemieckie, a więc myśli niepodległości czeskosłowackiej wrocie. Jednakże księża czescy nie zawahali się zająć stanowiska narodowego, wbrew biskupom.

FOP 101

WOJNA

Potężno parcie wojsk brytyjskich

Paryż, dnia 24 października. — Trzy armje brytyjskie atakowały Niemców w ubiegłą środę. I-sza armja (gen. Horne) zdobyła Bruay, na północ-wschód od Valenciennes, okrążając w ten sposób las Raimes od południa i miasto Valenciennes od północy. III-a i IV-a armja (gen. Byng i Rawlinson) zaatakowały pozycje niemieckie między rzeką l'Escaut i kanałem rzeki Sambre, od Valenciennes aż na wschód od miasta Cateau. Pomimo potężnych fortyfikacji tych pozycji, nader licznych sił nieprzyjacielskich i ich zaciętego oporu, nasi aljanci posunęli się przeciętnie o 3 do 6 km. na froncie 20 km. Las Lévêque, broniący dostępu do Landrecies został wzięty. Można więc wkrótce oczekiwać ostatecznego zdobycia m. Valenciennes i pozycji przy Quesnoy.

Na innych odcinkach frontu walki, na rz. Serre i na północ od Vouziers, w których wojska sprzymierzone posuwają się stale, ale krok za krokiem wskutek rozpaczliwego oporu Niemców.

Paryż, 25 października. — Komunikaty donoszą o postępach wojsk francuskich między rzekami l'Oise i brytyjskich między kanałem rz. Sambre i rzekami l'Oise i l'Escaut. Zostały tu zdobyte wsie Neuville, Salesches, Beaudignies, Thiers, Authe-Rive i Thun, jak również lasy Vendegies i Raimes na południe i na północ od Valenciennes. Wszystkie kontrataki Niemców zostały odbite.

Francuzi nad Dunajem

Saloniki, 24 października. — Wojska francuskie zajęły Negotin w Serbji. Jak wiadomo już od trzech dni wojska sprzymierzone są nad Dunajem w bułgarskim mieście Widinie.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

Ukraina nie zawarła antypolskiego przymierza z Litwą

Wychodzący w Lozannie organ ukraiński *L'Ukraine* (wydawany przez p. W. Stepankowskiego) w numerze z d. 12 września pisze co następuje:

Litewskie Biuro Informacyjne w Lozannie rozesłało komunikat zupełnie zmyślony, jakoby w Brześciu Litewskim doszło do spotkania delegatów Taryby z reprezentantami Ukrainy i do opracowania przymierza zaczepno-odpornego między Litwą a Ukrainą, zwróconego przeciw imperjalizmowi polskiemu.

L'Ukraine stwierdza, że takej rozmowy nie było nigdy ani w Brześciu, ani w Szwajcarii, ani gdzieindziej, że wreszcie Litwa nie jest państwem, mogącym zawierać swobodnie jakiegokolwiek układy.

W końcu organ ukraiński oświadcza, że Ukraina chce pozostać neutralną i nie zamierza wiązać się żadnymi układami, godzącymi w inne narody. Nieporozumienia nasze z Polską — pisze *L'Ukraine* — zamierzamy załatwić bezpośrednio i pokojowo.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Skazanie uczestników demonstracji «brzeskich»

Zurych, 24 października (Tel. wł. Polaka) — W sądzie wojskowym w Lublinie zakończył się wielki proces mieszkańców wsi Dzierzkowice, pow. Janowski, z powodu krwawej demonstracji przed posterunkiem żandarmerji tejże wsi w dniu 22 lutego 1918 roku.

Na ławie oskarżonych zasiadało kilkadziesiąt ludzi z Pol. Org. Woj. i «Pięchura». Większa część odpowiadała z wolnej stopy, gdyż po skończonym śledztwie byli uwolnieni z więzienia Janowskiego; czterech do ostatniej

chwili było więzionych na zamku w Lublinie. Sprawy bronilo dwóch adwokatów z urzędu.

Austrjaci sąd wojskowy skazał jednego na 15 miesięcy, siedmiu na 12 mies., sześciu na 6 miesięcy i dwóch na 2 tygodnie. Wyrok pójdzie do zatwierdzenia.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych

Na mętną i wykrętną notę Niemiec, o której pisaliśmy niedawno, nastąpiła już odpowiedź prezydenta Wilsona. Da się ona streścić w kilku zdaniach. O zawieszeniu broni prezydent gotów jest mówić ze sprzymierzonymi, ale zgóry zapowiada, że sprzymierzeni muszą mieć gwarancje, iż Niemcy przyjęte warunki pokoju święcie wypełnią i że nie trzeba będzie rozpocząć wojny na nowo potem, jak Niemcy czas zawieszenia broni wyyskają na swoją korzyść. Oświadcza wyraźnie prezydent, że świat nie wierzy słowu niemieckiemu. Rzeczoma demokratyzacja ustroju Rzeszy może być miała jakie znaczenie na przyszłość, ale obecna ciągle prowadzona jest przez dawny rząd, przez te same czynniki, które wojnę wywołały i doprowadziły do katastrofy. Wobec tych zaś czynników niema mowy o układach, lecz tylko o bezwzględnej kapitulacji. Pod tym względem Niemcy nie powinny robić sobie żadnych złudzeń.

Stanowcza odpowiedź prezydenta będzie z najżywszą radością przyjęta przez wszystkich, co wiedzą, że «nic krzyżackiego gadu nie ugłaszcz».

POSZUKIWANIA

Każdy żołnierz polski ma prawo na bezpłatne korzystanie z tej rubryki

Strzelec JAN ADAMSKI z Cleveland (Nr. 11.728, Camp des Troupes Polonaises à Quintin, Côtes-du-Nord) poszukuje swego brata Stanisława Adamskiego oraz swego kolegę Józefa Wójcika.

ANTONI MYSTKOWSKI z Królestwa poszukuje swych kuzynów Mystkowskich, przebywających w Paryżu lub okolicy. Zgłosić się listownie pod adresem: A. Srodzki, Infirmerie Militaire Polonaise, Bastion 80, boulevard Suquet, Paris (16^e)

Strzelec WŁADYSŁAW PACZEŚNIAK (No 17.014, Camp des Troupes Polonaises à Quintin, Côtes-du-Nord) poszukuje swego kolegi Wojciecha Jamroza z Burlington, który jest w Wojsku Polskiem.

Strzelec JAN ŁANOCZA (No 15.639, Camp des Troupes Polonaises à Potigny, Calvados) poszukuje swego kolegi Jana Trojana, który przebywał w Le Mans.

Strzelec JAN KOSTYRA (No 15.429, Camp des Troupes Polonaises à Potigny, Calvados) poszukuje swej siostry Małgorzaty Kozłowskiej, która jest w Czerwonym Krzyżu amerykańskim lub też w Białym Krzyżu Polskim.

Sierżant KOSSAKOWSKI (No 12.937, Camp des Troupes Polonaises à Quintin, Côtes-du-Nord) chciałby poznać adres kapitana Rawińskiego, 2-go bat. inżynierji, oraz strzelca Mikołaja Chochołowskiego. Obaj są w Armji Polskiej.

Nakładem księgarni POLONIA wyszły dwie prace Wacława GĄSIOROWSKIEGO:

«Było to pod Somosierrą»

opowiadanie historyczne z dziejów roku 1808

«Ostatnia obrona Głogoczko w 1900»

opowiadanie historyczne z czasów pruskich roku 1900, i są do nabycia po 3 fr. 50 cent. za tom, z przesyłką pocztową 3 fr. 50 cent.

Za obie książki 7 fr., przyczem zamawiający kosztów przesyłki nie ponoszą.

Zamówienia należy przysyłać pod adresem:

Librairie «POLONIA»

3-bis, rue La Bruyère, — PARIS (9^e)

Le Gérant: Lucien ROQUIGNY



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris

Zaś «Lidove Noviny» donoszą, że w mieście prowincjonalnym Miestek odbyła się konferencja duchowieństwa czeskiego z części Moraw. Powzięto tam uchwałę, mocą której duchowieństwo czeskie na Morawach oświadcza się za samodzielne państwo czeskie. To samo postanowiło duchowieństwo czeskie z Ślązka, zebrane, jak donosi «Pozor», w Opawie.

RZĄD AUSTRYJACKI A HASŁO OD GDAŃSKA DO TRJESTU. — Hasło «od Gdańska do Trjestu», rzucane przez polskiego delegata pos. Skarbka na zjeździe lublańskim, omawia obecnie artykuł, jaki oficjalne rządowe biuro prasowe w Wiedniu rozesało do wszystkich pism niemieckich w Austrii. Rząd zwraca na hasło to uwagę szerokiej publiczności niemieckiej, zaznaczając pod koniec, że chodzi widocznie tylko o środek agitacyjny. To też hasła tego nie należy przeceniać, ale także nie lekceważyć. Za właściwą kolebkę całego ruchu słowiańskiego uważa rząd wiedeński Pragę, zaś za trzy główne stadja w jego rozwoju zjazd słowiański w Pradze z r. 1848, następnie deklarację czeską z r. 1868 i ostatecznie zjazd w Lublanie w r. 1918. Wobec idei słowiańskich trzeba ze strony Wiednia podkreślać bezwzględność konieczności powrotu do centralizmu.

OFIARY

Pod adresem pana Romana Dmowskiego od Komitetu Generalnego Pomocy w Vevey nadeszło pismo następujące:

Szanowny Panie,

Mamy zaszczyt potwierdzić odbiór sumy Fr. 12.004,45. — przesyłany nam łaskawie, za pośrednictwem p. Dr. J. Modzelewskiego, z Berna, jako ofiarę na rzecz ofiar wojny w Polsce, zebraną drogą składek, w Iszym pułku Strzelców Polskich, we Francji.

Upraszamy uprzejmie o zakomunikowanie wszystkim szlachetnym ofiarodawcom naszego z głębi serca płynącego podziękowania, za ten hojny dar i za tak serdeczną troskę o nieszczęśliwych współbraci w Ojczyźnie.

Załączając wyrazy szczerzej wdzięczności, pozostajemy z wysokim poważaniem.

(podpis) J. Żółtowski,

Wiceprezes Komisji Wykonawczej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. U. P., jeńcowi-demokracie z zaboru pruskiego. — W «Jeńcu-Polaku» z d. 17. X. skarży się Pan, że pisma nazywają czasem jeńców z zaboru pruskiego «Poznańczykami», tak jakby innych dzielnic niż Poznańskie w zaborze nie było. Uwaga to bardzo słuszna, i jeżeli w naszym piśmie użyto raz zwrotu «jeńcy poznańscy», to stało się to przez niedopatrzienie. Bardzo radzi jesteśmy, że nasi rodacy na rzeczy te uwagę zwracają, to jest to jeden dowód więcej, że Polak ze Ślązka, czy z Poznańskiego, czy z Prus Królewskich, czy z Kaszub, czy z nadbrzeżia Mazurskich wreszcie, za Polaka tylko się uważa.

OD ADMINISTRACJI

Administracja «Polaka» prosi żołnierzy i jeńców: 1o O podawanie przy nadsyłaniu przedpłaty, czy wysyłający pieniądze jest nowym czy dawnym przedpłatnikiem.

2o Przy zmianie adresu zawsze przypomnieć należy adres stary. — Powyższe informacje zaoszczędzą nam wiele czasu i trudu.

**

Administracja «Polaka» prosi o pożyczanie jej nut na fortepjan do «Roty» Konopnickiej.

**

Strzelec Jan Kwiatek (Nr. 5.686, S. P. 28) proszony jest o podanie swego dokładnego adresu do Administracji «Polaka» (5, rue Godot-de-Mauroy).

**

DLA PROPAGANDY POLSKIEJ WE FRANCJI potrzebne są pisma polskie ilustrowane z Królestwa z przed okupacji niemieckiej. Osoby, posiadające pisma takie, proszone są o dostarczenie ich możliwie jaknajprędzej bezinteresownie lub za zapłatą do Wydziału Propagandy K.N.P. (37, avenue Kléber).

UWAGA!

Adres naszego pisma został zmieniony. Od dziś prosimy adresować wszystkie listy i przesyłki do Redakcji i Administracji «POLAKA» jak następuje:

Le Journal «Polak»

37, Avenue Kléber — PARIS (16^e)

FOP 101